

PRENUMERATA.

W Łodzi:

Rocznie	ra. 6.
Półrocznie	" 3.
Kwartalnie	" 1 k. 50.
Miesięcznie	" 50.
W KRÓLESTWIE I CESARSTWIE:	
Rocznie	ra. 8.
Półrocznie	" 4.
Kwartalnie	" 2.

Prenumeratę na „Dziennik Łódzki” w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirsfelda, przy ul. Mazowieckiej, № 16, wprost towarzystwa kredytowego ziemskiego. Tamże nabywać można pojedyncze numery Dziennika. Cena pojedynczego numeru 6 kop.

CENA OGŁOSZEŃ.

Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce 6 kop., z następstwem w razie częstotliwej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.

Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.

Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.

Stale 3 wierszowe ogłoszenia ogłoszone po rs. 2 miesięcznie.

Od należności przewyższających 10 rubli następstwo dodatkowe ogólne 5 proc.

DZIENNIK ŁÓDZKI

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

KALENDARZYK.

Dziś: Wincentego & Paulo.
Jutro: Czesława Wyzn. i Eliasza Prof.
Wschód słońca o godz. 4 m. 2. Zachód o godz. 8 m. 16.
Długość dnia godz. 16 m. 8. Ubyte dnia godz. — m. 36.

BIURO REDAKCYI I ADMINISTRACYI

ULICA PASAŻ MEYERA Nr. 514.

Adres telegraficzny:
„DZIENNIK” ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracji „Dziennika” oraz w biurach ogłoszeń Rajchmanna i Freundlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

PROJEKT NOWYCH PRZEPISÓW

WARUNKUJĄCYCH

odpowiedzialność przemysłowców za kalectwo i śmierć robotników.

Stalym czytelnikom pisma naszego wiadomo, że myśl wydania osobnego prawa, określającego odpowiedzialność cywilną przemysłowców, za kalectwo lub śmierć robotników podjęta została w ministerium skarbu jeszcze za czasów piastowania urzędu ministra przez rz. r. t. Bungego. Potrzebę takiego prawa specjalnego uzasadniano przytem niedostatecznością obowiązującego w Cesarstwie prawa cywilnego, które nie rozwiązuje kwestyi wynagrodzenia za wyrządzoną szkodę w sposób tak ogólny i tak zasadniczo regulujący odnośne stosunki, jak obowiązujący w Królestwie kodeks cywilny francuski. Był to jednak wzgląd formalny raczej; nie ulega bowiem wątpliwości, że myśl określenia odpowiedzialności cywilnej przemysłowców, za pomocą osobnego prawa, stanowi proste następstwo zmiany w poglądach władz naczelnych na sprawy przemysłowe, zmiany, polegającej na przychyleniu się do wprowadzanej stopniowo w innych państwach zasady porządkowania spraw wewnętrznych przemysłu w drodze prawodawczej. Dowodzi tego wyraźnie treść pierwotnego projektu, sporządzonego w r. 1883. Nie poprzestając na wypełnieniu luki, istniejącej w ogólnem prawie cywilnem, autorowie tego projektu obrali sobie za wzór najnowsze podobne prawo, wydane w Szwajcaryi, a więc w takim państwie, które należy do najbardziej rozwiniętych pod względem przemysłowym i w ogóle społecznym i w którym z biegiem lat wyrobili się stosunki, umożliwiające znaczne rozszerzenie zasady odpowiedzialności jednostkowej przemysłowców. Tymczasem rzeszony projekt poszedł jeszcze dalej, niż prawo szwajcarskie. Przez zbyt ogólnikowe i w każdym razie niedosć jasne określenie wypadków, warunkujących odpowiedzialność przemysłowców, tudzież przez niektóre odstąpienia od wzoru szwajcarskiego, rozszerzył on tę odpowiedzialność w takim stopniu,

że w wielu wypadkach byłaby ona faktycznie niemożliwą do urzeczywistnienia, a z drugiej strony posunął on granice odpowiedzialności tak daleko poza kres rzeczywistej ich winy, że zastosowanie w takich warunkach odpowiedzialności jednostkowej byłoby już całkiem nieuzasadnionem. Zauważyć też należy, że odstąpienia od wzoru szwajcarskiego zwiększały jeszcze te społeczne niedogodności rozszerzonej odpowiedzialności jednostkowej, jakie wykazało jaskrawo doświadczenie z prawem niemieckim z r. 1871, daleko mniej rozszerzającym pomienioną odpowiedzialność, niż prawo szwajcarskie z r. 1881.

Doradcze organy przemysłowe, którym ministerium skarbu przesłało w r. 1884 rzeszony projekt do opinii, oświadczyły się jednogłośnie przeciwko projektowi. Gdy wszakże komitety przemysłowe w Cesarstwie ograniczyły się ogólnikowem uznaniem projektowanego prawa za ciężkie dla przemysłu, zbyt sztywne i t. p., komitet warszawski, wykazawszy szczegółowo wzmiankowane powyżej słabe strony projektu, uznał w zasadzie konieczność społeczną lagodzenia następstw wypadków, jakim podlegają robotnicy w zakładach i przedsiębiorstwach przemysłowych. Wychodząc zaś z tego stanowiska, komitet warszawski zaproponował jaknajszersze określenie tych wypadków, w których robotnik lub jego rodzina powinni otrzymać wynagrodzenie, oraz pokrywanie odnośnych wydatków zbiorowem siłami przemysłowców, na wzór świeżo podówczas wydanego prawa niemieckiego z r. 1883 o ubezpieczeniu od wypadków, a którego to prawa autorowie projektu znać jeszcze nie mogli. Słuszność poglądów komitetu warszawskiego została uznana o tyle, że ministerium cofnęło projekt pierwotny i zajęło się ponownem zbadaniem tej sprawy. Natomiast w nielicznem zresztą gronie osób, zajmujących się tą sprawą, myśl naśladowania odnośnych urządzeń niemieckich (stowarzyszeń zawodowych) nie znalazła uznania. Dowodzą tego artykuły w „Russk. wied.,” popierające przemysł pierwotny rozszerzenia odpowiedzialności jednostkowej przemysłowców. Zauważyć tu należy, że komitet warszawski nie zalecał bynajmniej niewolniczego naśladowania urządzeń niemieckich, gdyż nie mógł on za-

poznać różnicy, jaka zachodzi w warunkach społecznych i administracyjnych obu państw. Obecnie po kilkoletnim doświadczeniu, urządzenia niemieckie tem mniej mogłyby być zalecane do bezwzględnego naśladowania, że wspomniane stowarzyszenia zawodowe, zadanie których miało być w następstwie rozszerzonym od innych urządzeń ubezpieczenia robotników, stanowią urządzenie zbyt zawile i kosztowne w stosunku do ich zadania, ograniczonego już dzisiaj stanowczo od samego tylko ubezpieczenia robotników od wypadków. Komitetowi warszawskiemu chodziło głównie o odpowiedzialność zbiorową, wyższą której przy jednoczesnem utrzymaniu zasady odpowiedzialności pojedynczej za dowiedzione winy osobiste — nad odpowiedzialnością jednostkową przemysłowców, żadnej zdaje się nie ulegać wątpliwości.

Ministerium skarbu uznało jednak widocznie za rzecz pilniejszą uregulowanie odpowiedzialności jednostkowej przemysłowców. Dowiadujemy się o tem z „Russk. wied.,” które w № 175 podają, że odnośny nowy projekt ministerium skarbu wniesiony już został do rady państwa, która rozpoznaje go ma jeszcze przed zamknięciem sesyi bieżącej. Według doniesienia „Russk. wied.,” rzeszony projekt rozwiązuje w następujący sposób trzy główne pytania dotyczące tej sprawy.

I. Co do warunków powodujących odpowiedzialność przemysłowca. Właściciele fabryk, hut, kopalń, łomów i innych zakładów przemysłowych (zarówno osoby prywatne i towarzystwa, jak i skarby), jak również przedsiębiorcy robót budowlanych, w razie śmierci, kalectwa i uszkodzenia na zdrowiu, poniesionych przez robotnika przy pracy w pomienionych zakładach i przedsiębiorstwach, obowiązani są wynagrodzić robotnika lub jego rodzinę za szkody i straty stąd wynikające, jeżeli odnośny wypadek nastąpił: a) skutkiem wykonywania roboty w warunkach niedozwolonych przez obowiązujące przepisy ogólne i osobne dla każdego przemysłu postanowienia, b) skutkiem takiego stanu maszyn, przyrządów wszelkiego rodzaju, kotłów parowych i innych urządzeń, który przy zwykłym dozrze ze strony dbałego kierownika przedsiębiorstwa uważa się za dostateczny przyczy-

nę do powstrzymania działania tych maszyn i przyrządów, c) skutkiem niezastosowania zwykłych lub używanych w sąsiednich zakładach sposobów osłaniania ruchomych części różnego rodzaju mechanizmów, otwartych kotłów, kadzi i innych urządzeń fabryczno-przemysłowych, mogących być niebezpiecznymi dla robotników, jak również skutkiem niezastosowania zwykłych lub stosowanych już w innych okolicznych lub w teje guberni położonych fabrykach i zakładach środków usunania szkodliwego działania wszelkich przetworów chemicznych i zapobiegania powstawaniu chorób w tych gałęziach przemysłu, które odznaczają się szczególnem niebezpieczeństwem i d) z powodu niedbalstwa lub niedostatecznego doświadczenia któregośkolwiek z ofycjalistów, mających sobie poruczone prowadzenie roboty albo dozoru wykonania takiej, lub dozór nad działaniem maszyn, albo też skutkiem wydania przez tych ofycjalistów lub przez samego właściciela przedsiębiorstwa takich rozporządzeń, wykonanie których połączone było z widocznem niebezpieczeństwem.

(Dok. nastąpi).

Przemysł, handel i komunikacye.

Drogi wodne.

— Dniepr na całej swej długości tak opadł, iż żegluga w wielu miejscach prawie zupełnie ustala. Parowce muszą stać nieraz po kilka godzin na mieliznach. Spław towarów ustał zupełnie.

Drogi żelazne.

Nową kolej dojazdową prywatną wybudowała firma „Mokrzycki, Nowicki i Sagatowski” od st. Kowel do Powuska. Kolej służy wyłącznie do eksploatacyi lasów, a koszt jej budowy wyniósł rs. 450,000. Koleje południowo-zachodnie dostarczać będą wedle potrzeby swego taboru. Z czasem linia ta ma być przedłużoną do Pińska.

— W celu usunięcia nieporozumień, jakie mają miejsce przy opłacie stempowej od dokumentów na kolejach żelaznych, minister komunikacyi, na skutek odezw ministra skarbu w uzupełnieniu poprzedniego swego cyrkularza, wydał następujące roz-

wieku; piękny portret ojca u wejścia ją uderzył. Książki, robótki kobiece, registry gospodarskie na biurku, świadczyły o powładku gospodyni... Był to pokój spokojem tchnący, w którym się chciało żyć i lumierać. Śmierć na tem łożu wśród świadków życia czynnego i pożytecznego, musiałaby być spokojną i miłą.

— Ewelinka, wrzuszona, objawsz wszystko jednym rzutem oka, spojrziała na Otylię i wyczytała w jej oczach miłość poważną i głęboką.

— Przykrość jakąś miałaś — powiedziała głosem pełnym i łagodnym — i przybywasz do ojca? Przyjeździe on dziś wieczorem, ale tymczasem może ja cię będę mogła pocieszyć, kochana moja córko...

— Ach! — zawołała Ewelinka zwyciężona, rzucając się Otylii na szyję — Edmund miał słusność, utrzymując, żeś ty dobra!

Usiadły tuż obok siebie na małej kanapie i długo rozmawiały z sobą. Ewelinka opowiedziała swoje zmartwienie, a Otylia, chociaż zganila sposób i formę oporu dziewczeczki, upewniła ją, że miała zupełnie prawo odrzucić małżeństwo nie do jej gustu. Ale przenikliwość kobiecą odgadła, że ta odraza gwałtowna nie była naturalną, a widząc, że dziewczeczka nic więcej nie mówi:

— Nie powiedziałaś mi jeszcze — odezwiała się — jak się nazywa i kto jest ten, który tamtego ci tak obrzydził? Uśmiech był tak czuły, tak zachęcający, że Ewelinka oprzeć mu się nie zdołała.

— Odgadujesz więc wszystko? — powiedziała. — Ten, którego kocham, jest ubogi, niezomy i szlachetny... Nie wiem jednak, czy mnie kocha... Serduszek jej się ścianało na myśl, że

ODCINEK DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO.

29)

Henryk Gréville.

DRUGA MATKA.

Tłumaczenie z francuskiego.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 159).

— Nareszcie? — powiedziała pani de la Rouvraye głosem, który nie zdrzał nawet; — to tak mnie słuchasz? Idź natychmiast do swego pokoju, a ja ojca o tem wszystkim zawiadomię!

Na myśl, że Ryszard może się na nią rozgniewać, że postępowanie jej będzie roztrąsane i w złem świetle wystawione wobec całej rodziny, Ewelince krew uderzyła do głowy.

— Ojca zawiadamiać? — odpowiedziała szeptem — żeby przybył różgi mi dać, tak, jak chciałaś, żeby Edmundowi dał wtedy, kiedy był mały? Nie troszcz się o to, babuniu; ja go sama zawiadomię.

Brzęk łańcuszków u muszkatka i turkot kół dawał znać, że Jaffé wyjeżdża z Rouvraye.

— Jaffé — zawołała Ewelinka — poczekaj na mnie! Jaęd do Pignons.

Wybiegła na podwórze, zanim babka zdążyła słowo wyrzec i wskoczyła do lekkiego kabrioletu. Jaffé, chociaż nie wiedział, odgadrywał wszystko. Nie cierpiał pani de la Rouvraye i jedynie zarzucał

Ewelince jej światłość, poprawne ułożenie i to, co nazywał, brakiem charakteru. Zadowolony był też niezmiernie z obrotu rzeczy.

— Do Pignons? — zapytał. — Wkrótce tam będziemy. Niech panienka się mocno trzyma, bo klacz czarna jest bardzo żywa.

Jak strzelał puścił się kabriolet przez wioskę. Ewelinka, upojona świeżem powietrzem i swobodą, z włosami rozrzuconymi, w kapeluszu ogrodowym, poła się i napawała pierwszym krokiem lekkomyślnym i myślała tylko o zdziwieniu babki Brice, gdy zjawi się przed nią. Spotkała Edmunda, z fuzy na ramieniu, z próżną torbą i z psem bardzo zmęczonym, który język wywisł i szedł za panem.

Jaffé stanął.

— Na spacer jedziesz? — zapytał młody człowiek bez żadnych wstępów, zdziwiony, że Ewelinka tak potargana i że tak wysoko siedzi.

— Uciekam! — odpowiedziała triumfująco. — Wsiadaj i jedźmy razem do Pignons.

— A babunia? — zapytał przerażony Edmund.

— Rozgniewana jest — odpowiedziała Ewelinka. — No, wsiadajże tutaj, na siedzenie w tyle! A pies, przecież go nie zostawisz na drodze?

Edmund wsiadł, wciągnął za szyję bledne zwierzę, które się takiego święta nie spodziewało, umieścił się jako tako i ruszyli dalej.

— Cóż się to stało? — zapytał Edmund. Ewelinka chciała mu wszystko opowiedzieć po angielsku, a żeby Jaffé nie rozumiał, ale zabrakło jej wyrażen w obcym języku.

— Mów po francusku — powiedział Ed-

mund. — Jaffé jest wtajemniczony w wiele rzeczy, a nikomu nigdy nie powiedział. Jaffé, to mój przyjaciel.

W oczęstym języku Ewelinka opowiedziała całą awanturę. Edmund zamyslił się.

— Pan de Varcourt? — odezwał się nagle Jaffé — to blondyn, który z przeproszeniem państwa, ma skórę tak delikatną, jak prosiątko! Nie dziwiłbym się, gdyby panienka kogo innego wolała!

— Brat i siostra wybuchnęli śmiechem nie do namięnienia, jak to bywa w tym wieku, i tak zajęli do Pignons.

Otylia i pani Brice z okna spostrzegły kabriolet, ale nie mogły odgadnąć gości przybywających; wyszły na ganek na powitanie przybyłych i były zdumione, spostrzegłszy wysiadającą Ewelinkę, Edmunda i psa. Jaffé, zdjawszy czapkę liberyjną, odjechał z końmi do stajni.

— Mamo! — powiedział Edmund, prowadząc Ewelinkę ku Otylii — przyprowadzam ci córkę, którą na drodze znalazłem, a ty, babuniu, uściskaj ją zaraz i chodź ze mną. Zabrał panią Brice i wyszedł z nią, podczas kiedy pani Ryszardowa, wrzuszona, objęła czule Ewelinkę i wyszła z nią do innego pokoju.

— Chodź do mego pokoju — powiedziała druga matka — tam będzie nam lepiej rozmawiać.

XX.

W schronieniu przyjemnem, a poważnie urządzonem, gdzie wszystko świadczyło o pożytecznie spędzonym czasie, Ewelinka doznała ulgi. Na kominku, na ścianie, wszędzie fotografie jej i brata w różnym

porządzenie: 1) Oplata pięciokopiejowego stempla winna być uskuteczniiona za wszystkie duplikaty frachtów, kiedy kolei żelaznej należy się za przewóz łącznie ze wszystkimi dodatkowymi opłatami, z wyłączeniem jednak opłaty na rzecz skarbu, więcej niż rs. 5. 2) Pomieniona opłata winna być uskuteczniiona na stacyi wysylającej na rachunek kolei. 3) Jeżeli stacya wysylająca nie może oznaczyć należności, przypadającej wszystkim kolejom, przez które towar przechodzi, a istnieje przypuszczenie, że należność ta nie dojdzie rs. 5, na stacyi zaś przybycia towaru okaże się, że opłata stempłowa winna być pobierana, — to pobiera ją stacya przybycia na rachunek kolei wysylającej. 4) Dziesięć kopiejek opłaty stempłowej pobiera się od każdego frachtu na towary wychodzące za granicę w bezpośredniej komunikacji na rachunek wysylającego na stacyi wysyłania, za towary zaś przychodzące z zagranicy na stacyi przybycia na rachunek odbierającego. 5) Na duplikatach frachtów zagranicznych, przy zachowaniu powyższych warunków, winny być naklejane pięciokopiejkowe marki.

— Upanstwowienie kolei zakaukaskiej nie nastąpi w pierwotnie oznaczonym terminie, dnia 13 sierpnia r. b., gdyż znajdująca się w Tyflisie w celu przejęcia kolei komisya odbiorcza, nie zdola ukończyć prac swoich w krótkim okresie czasu dwóch miesięcy. Wpływy tejsze kolei od dnia 13 sierpnia r. b. będą przez rząd ściągane. Jako ostateczny termin upanstrowienia tejsze kolei wskazują dzień 13 stycznia 1890 r.

— We wtorek komisya techniczna, składająca się z inżynierów inspekcji rządowej kolei żelaznych w Królestwie Polskiem oraz przedstawicieli kolei wiedeńskiej, dokonywała letniej rewizyi drogi na całej przestrzeni od Sosnowca i Granicy do Warszawy.

— Zjazd naczelników ruchu dróg żelaznych w celu ułożenia zimowych rozkładów biegu pociągów osobowych, w którym przyjmą także udział przedstawiciele tutejszych kolei, odbędzie się w Petersburgu w początkach przyszłego miesiąca.

Finanse.
— Warszawski kantor banku państwa ogłasza, że przyjmować będzie do inkasa weksle i inne dokumenty pieniężne tak od osób, posiadających rachunek bieżący, jak i nie mających go. Od weksli i dokumentów przyjętych do inkasa, a płatnych w innych miastach, bank pobierać będzie 1/100, komisowego, oraz zwrot kosztów przesyłki. Od weksli i dokumentów, płatnych w Warszawie, bank pobierać będzie komisowe tylko od osób, które nie mają w banku otwartego rachunku bieżącego.

— „Atak finansowy”. Pod takim tytułem St. Petersb. wiadomości piszą co następuje: „Energiczne atakowanie finansów naszych przez rządowe organy niemieckie nie ustaje, a kurs rubla uległ, niestety, dość dotkliwym spadkowi. Pierwsza wroga wywieczka dzienników miała miejsce z okazji konwersyi t. zw. obligów polakowskich — konwersyi samej przez się całkiem mogła być nieochętną; czuła wielką potrzebę zyczliwości i miłości, a obawa sprawienia niezadowolenia ojcu uczyniła ją lekliwą i łagodną. Rzuciła na Otylię okiem, a spojrzenie jej wyraziło obawę dziecka na zły czynnie schwytanego i z niewypowiedzianą pieszczotą w głosie oddała jej swoje serce, by go już nie odebrać.

— Mamo — rzekła — powiedz ojcu, żeby był dla mnie pobłażliwym... bo ja bardzo, bardzo potrzebuję być kochaną!

Zalala się łzami, teraz już rozkosznie, bo prawdziwie macierzyńskie pocałunki obcierały jej, i doznała słodczy pieszczot, nieznanych jej dotąd, bo babka, jakkolwiek szerszej ją kochała, nie pieszczła jej nigdy.

Edmund wszedł wkrótce z panią Brice, która się od niego wszystkiego, co zaśliło, dowiedziała — i wszyscy razem zaczęli radzić, jak należy postąpić. Babka była rozdwojona w uczuciach; uraza, jaka miała w sercu do pani de la Rouvraye, pobudziła ją do zadowolenia ze zmartwienia tejsze wtedy, kiedy powaga babki ganila bardzo niegrzeczne postępowanie wnuczki. To też mało do Ewelinki mówiła; mało na nią patrzyła, bo się lekka uśmiechnąć wtedy, kiedy ona opowiadała ostatnią scenę komedyi, przybierała wyraz surowości, gdy się Ewelinka ku niej zwracała.

— Koniec końcem — odezwała się, gdy się jej o zdanie zapytano — widzę to jasno, że Ewelinka powinna jaknajprędzej powrócić do Rouvraye, wytłómaczyć się i formalnie przeprosić babunię.

— Ach! babuniu tylko na małżeństwo zgodzić się nie mogę!

— Nie zgodzisz się na to małżeństwo, naturalnie, ale przeprosisz formalnie — nalegała wdowa, z wielkim trudem poważnie się zachowując. Ponieważ ale możesz sama powrócić, ja cię tam odwieżę.

Otylla ze zdziwieniem spojrzała na matkę meżowską; postanowienie to niezgodne było z „dummem” usposobieniem pani Brice; dopiero przelotny błysk złościwości w ży-

niewinnej. W warunkach emisji dawnych obligów, konwersya była nawet zastrzeżoną, a wobec tego nie może być mowy o wywieraniu pewnej presji na kapitalistów. Nadto, placąc *ul pari* za obligi opłacane dawniej po 75—80 za 100, właściciele obligów z lichwą są wynagrodzeni. Pomimo to „Nordd. Allg. Ztg.” atakuje finanse ruskie. Jestto cokolwiek dziwnem, że gazeta twierdzi, iż finanse były w dobrym stanie i że radzono dawniej, żeby kapitaliści nabywali obligi, a tu naraz finanse się popsuly. Ale — cóż począć? Inne dzienniki przebijają coś o nieurodzaju tegorocznym, chociaż ani nasz nieurodzaj, ani urodzaj w Niemczech nie mogą dotąd być należycie ocenieni. Deszcze poprawiły zboże u nas, ale Europa zachodnia uskarża się wciąż na suszę. Niemcy polują to dobrze, a jednak niechętnie bardzo nabywają wartości ruskie. Przypisują to ostatnie patryotyzmowi niemieckiemu i brakowi uczuć patryotycznych u bankierów ruskich. Niektóre gazety mówią poprostu o spekulacji. Zepewne, ostatnia może obniżyć kurs rubla, ale nie ma mocy utrwalenia ceh danego momentu finansowego. Koniec końców, każdy najpatryotyczniejszy nawet bankier niemiecki byłby przedewszystkiem, żeby kapitały jego były w całości, a przeto nie widzi dla siebie żadnego rachunku w tem, żeby waluta ulegała ciągłej chwiejności. Zresztą nie wszystkie nasze wartości znajdują się w rękach niemieckich. Ostatnie konwersye przeprowadzone zostały przy udziale kapitalistów francuskich, a jednak giełda paryska ulega naciskowi berlińskiej, chociaż obniżenie naszego kursu przynosi właścicielom obligów od 4 do 5% straty. Naszem zdaniem, istotną przyczyną spadku kursu jest niejasność i nieokreśloność momenta politycznego, z czego nader zęcznie korzystają na naszą szkodę inspiratorzy i kierownicy polityki niemieckiej. Dotąd w czasie wojny wszelkie środki uchodziły za dozwolone, niemająca mądrość polityczna, oraz strategia postąpiła o krok naprzód i począł używać wszelkie środki za dozwolone nawet w czasie pokoju. Na giełdzie berlińskiej, jak twierdzą same niemieckie gazety, na dwa lub trzy dni napręd wiedzą już, że ukaże się w dzienniku urzędowym artykuł przeciwko wartościom ruskim. Jestto, zaprawdę, manewr świetny. Obniża kurs przy puszczaniu wiadomości, że się taki a taki artykuł ukaże w druku, a następnie — po raz wtóry w chwili, gdy artykuł zapowiedziany odczytany jest na giełdzie. Walka więc z rublem prowadzi się równie jak i kulturkampf. I bez względu na to wszystko, istnieją jeszcze u nas gazety, które jako źródło złego wskazują obligi kolei polakowskich!... Zaprawdę — dziwne.

Handel.
— Według zebranych przez władze celne danych, okazuje się, że w ciągu ubiegłego roku wywieziono za granicę 42,534 konie, czyli o 21,534 więcej, niż w r. 1887.

— Pewna grupa kupców i przemysłowców petersburskich zwróciła się do głównego komitetu towarzystwa przemysłu i

wych oczach matki odkrył Otyllę całą tajemnicę.

— Tylko — powiedziała Otylla z uśmiechem, którego powstrzymać nie mogła — nie bierzcie Jaffego za stangreta.

Babka odpowiedziała jej spojrzeniem błyszczącym, pełnem dozwolonego szyderstwa, tak, że Otylla doznała wzruszenia. Jaki młody umysł i serce istniały jeszcze pod temi włosami siwemi i w duszy najmniejszej! Młodsza się zdawała, niż jej syn, zmęczony, zużyty walkami wewnętrznymi i zniechęcony, zrany w miłości ojcowiskiej. Sama myśl, że Ewelinkę odzyskać może, obudziła radość w sercu Otylli; ale jakiegoż rozszkapa potrzebą było, żeby nie utracić wszystkiego odrazu! A jeżeli młody ozłowiek, który potrafił się podobać temu dziecku, nie okazał się godnym jej wyboru, ileż to będzie troski i łez! Czyż obowiązek rodziców nie stoczy wtedy walki z miłością synowską córki? A jeżeli odwróci się od nich to dziecko ukochane, mogą go już nigdy nie odzyskać.

— Córko moja — odezwała się pani Brice, odpychając myśli bolesne — tobie zostawiam opowiadzenie synowi mojemu tego wszystkiego; ty umiesz wszystko gościć w naszej rodzinie. Jaby sprawę popsuła.

Dzieci wyszły, więc dodała złośliwość: — Ja biorę na siebie panię de la Rouvraye.

Stangret pięknie przybrał powiózł karetę babkę i dwoje wnucząt. Ewelinka uzeszła się, Otylla dała jej parę rekawiczek, miała więc pozor dość przyzwoity. Edmund oczyścił szczerka ubranie myśliwskie i nie było śladu kroku ich lekkomyślnego, chyba to, że chłopiec miał minę bardzo poważną, bo był sam sobą znużony. U nog stangreta leżała futry i pies zdumiony, że widzi coraz to nową okolicę. Jakis czas wszyscy trzej milczeli w karetce, potem pani Brice nie mogła znieść dłużej milczenia i zwróciła się do wnuczki z zapytaniem:

handlu z referatem, w którym podnosi myśl podjęcia reformy w organizacji komitetów giełdowych i rewizyi przepisów, tyjących się działalności owych komitetów.

Przemysł.
— Jedno z pism warszawskich donosi, że przed kilku tygodniami pewna właścicielka magazynu konfekcyi daniejskiej powzięła zamiar otwarcia przy swom magazynie specjalnej szkoły kształcenia kobiet na dyrygujące wielkimi magazynami, czyli t. zw. „starsze panny”. Ogłoszenia w piśmie spowodowały nieprzewidywany przez inicjatorkę zakład skutek. Po za zgłaszająciami się bowiem, celem zbadania warunków nauki kandydatkami, których liczba dotąd nie jest wcale imponującą, właścicielka magazynu otrzymała w Warszawie (dwa), z Wilna, Łodzi, Gniezna i Bydgoszczy od znajdujących się tamże większych magazynów listy, żądające dostarczenia im takich „starszych panien”, na bardzo nawet wysokiach, a szczegółowo w listach określonych warunkach.

— Przed kilka dniami bawił w Warszawie, jak donosi „Słowo”, agent jednego z weneckich fabrykantów zapalek woskowych, celem stwierdzenia na gruncie, czy i o ile założenie podobnej fabryki w mieście naszym przyniosłoby przedsiębiorcy włoskiemu korzyści. Agent, zacierpawszy informacyi, wyjechał ze zdaniem, iż fabrykacya tu na miejscu zapalek i wywóz ich do Cesarstwa bez opłaty przyniesłoby mogła bardzo wysokie zyski.

Taryfy.
— Specjalna komisya przy 30 zjeździe przedstawicieli dróg żelaznych ruskich, zajmująca się zbadaniem kwestyi ustanowienia taryf na przewóz ładunków zbożowych, w tych dniach zakończyła swe prace. Ustanowienie taryf na liniach kolejowych zachodnich zostało przez komisję ową włożone na inną, rezultatem zaś prac obu komisyj ma być wydanie taryf wspólnych dla dróg przecinających się, a prowadzących do portów morza azowskiego, czarnego i bałtyckiego, oraz do granicy zachodniej, jak również znakomite obniżenie ceny przewozu. Kiedy zasady ustanowienia taryf będą zatwierdzone przez ministerium finansów, zjazd przystąpi do ustanowienia w niektórych połączeniach taryfy na zboże w ziarnie i na makę, oraz dla nasion oleju. W obecnym czasie, jak donoszą dzienniki ruskie, zjazd przystąpił do zadczywania kwestyi urządzenia centralnego biura statystycznego ruskich kolei żelaznych, a to dla opracowywania i ujawniania statystycznych danych, dotyczących przewozu pasażerów i towarów.

Wiadomości bieżące.

(—) **Nadesłano.** Felieton z dnia 4 lipca r. b., w którym, między innymi, poruszoną była kwestya: o ile jest rzeczą właściwą malowanie dziewczynek w żywych obrazach, skłania p. Wł. S. do wystąpienia z repliką, którą drukujemy w całości, opar-

— Co ci babka odpowiadała, gdyś jej oświadczyła, że jedziesz do Piguons?

— Zupelnie nie, babuniu! — powiedziała Ewelinka, coraz to smutniejsza.

Złośliwy uśmiech wykrył w chwilę usta pani Brice, ale zniknął natychmiast.

— Czy wiesz — odezwała się do wnuczki — że bardzo źle zrobiłaś? Czy masz co na wytłómaczenie swojego postępku?

Ewelinka nie pomyślała o tłumaczeniu się. Pani Brice, szczegółowo wyliczając jej błąd, prawiła jej kazanie, które było z pożądaną skrupuła słuchane, a karetka tymczasem, ciągniona przez parę wielkich koni, bujała się na patentowanych resorach. Powrót nie był podobnym do ucieczki porannej, a Ewelinka, uznana, że jakkolwiek wspaniały, o wiele mniej był przyjemnym i nie tak zabawnym.

— A cóż Edmund powie? — zapytała pani Brice w chwili, kiedy zajeżdżała. Nie byłaby się za nie w świecie przyznała, że bawilo ją to wszystko niezmiernie.

— Ja powiem prawdę, babuniu, że spotkałem siostrę na drodze i że uważałem za stosowne zapowiedzieć się jej, żeby zachować pozory przyzwoitości. Myślę, że babka z Rouvraye zrozumie to?

— Ach! — pod nossem powiedziała pani Brice — jeżeli tylko wspomnisz o pozorach przyzwoitości, wszystko ci będzie wybaczone.

Przyjęcie pani de la Rouvraye było bardzo chłodne; chociaż pycha jej była zdowolona, że pani Brice zrobiła krok podobny do przeprosin, to jednak była tak dotknięta, że zapomnieć bólu swego nie mogła. Ewelinka, niezachęcona, wyraziła żal swój w krótkich słowach; pomimo to babka ze spokojem powiedziała:

— Dobrze, wybaczam ci.

Edmund tak samo był przyjęty; poczem dzieci wyszły, zostawiając dwom damom sposobność wzajemnego porozumienia się.

trując kilku słowy odpowiedzi ze strony redakcyi.

— Z powodu felietonu, umieszczonego w niedzielnym numerze „Dziennika,” jako nacożny świadek żywych obrazów, urządzonych w łasku obok Miłsza, w imię bezstronności i prawdy, czuję się w obowiązku przesłać następujące sprostowanie.

Szanowny p. Abnegat tyle złego upatrzył zdołał w tej niewinnej zabawie, urządzanej na zakończenie roku szkolnego i uroczenie dnia inieniu przełożonej, pensity, że niepodobna pozostawić czytelników w błędzie co do szczegółów tej zabawy. Omawiane żywe obrazy miały się odbyć w małym ogródku prywatnym, że jednak liczba zaproszonych osób, składająca się z rodziców i bliższych krewnych pensyonarek, okazała się dość znaczną; osoby urządzające zabawę zmuszone były przenieść ją do lasu. Ze względu jednak na mogących się znaleźć spacerowiczów, przeniesiono się w głąb lasu, jakby przewidując, że na brzegu znalazł się może osoba, która — jak panna Abnegata — zgorzyc może podobną rozrywkę. Szanowny felietonista długo i szeroko rozpisnie się nad niewłaściwością popelnioną przez nauczycielki, malowaniem twarzy dziewczynek, co jednak było niezbędnem w obrazie, mającym przedstawić obóz cyganek. Jakimże sposobem dąłoby się przenieść z białych i świeżych twarzązek dziecinnych ogorzale, lub pomarszczone twarze cyganek? Koniecznie więc użycie małej ilości brązowej farby nie mogło niekorzystnie wpłynąć ani na pięć, ani na umysł dzieci, prztem biorąc udział w tej zabawie były tak młodziutki, że ręczyły mogą, iż im przez myśl nie przeszło, aby malowanie wpłynęło na podniesienie ich urody; a i typy starych pomarszczonych cyganów nie mogły im nasunąć podobnych myśli.

Dalej zapewnić mogą, że wypadku tapania nożkami nie było, a jeżeli pare panienek plakało, to jedynie z powodu deszczu, który przerwał zabawę, a co gorsza, dał sposobność p. Abnegatowi obserwowania uczernionych i niekających pod dach dziewczynek.

Zdaje się, że materyału do felietonu tygodniowego mogłyby dostarczyć fakty i wypadki dnia ogólniejszej natury; a przedewszystkiem nie tak obrazowo opisywane jak wzmiankowana zabawa. Skąd zaś przyszło do porównania z charakterystycznymi scenami z „Przedpiekła”, nie wiem; chyba stąd, że p. Abnegat nie dość uważnie czytał tę powieść, gdyż takie porównanie podobne jest co najmniej porównaniu życia ascetycznej mniszki z życiem osławionej Nany, Kleopatry, Sapo. Kto zna szczegóły zabawy nie z kroniki, ten inaczej sądzić nie może.

Nacożny świadek Wł. S.

Przedewszystkiem szanowny nasz felietonista w szczegółach zabawy nie wnikał i nie było to zgola potrzebem do wyrażenia poglądu na właściwość lub niewłaściwość malowania dziewczynek. Ze sama zabawa była niewinna, o tem nie wątpimy, zaznaczył to nawet felietonista. Chodziło o to, czy owo malowanie jest zgodne z postulatami, jakie dziś stawia pedagogika. Zdaniem pod tym względem mogą być rozmaite; my przeczyliśmy się ku poglądom p. Abnegata, potencjalnego tego rodzaju manipulacyi z młodzieńkami twarzączkami dziewczynek, jako pedagogiczne szkodliwe. Zapewnieniu sz. korespondenta, że tapanie nożkami nie było, wiary dać nie możemy; wypadkowo bowiem cały skład redakcyi znajdował się również na spacerze, a piszczy te słowa, który nie jest Abnegatem, widział również owo dąsanie się i tapanie nożkami, które dowodzi braku odpowiedzialnej powagi a nauczycielek, towarzyszących zabawie. To tylko zamaczone zostało przez felietonistę i, jak mniemamy, potwierdzone przez korespondenta. Co do poglądów na sprawy pedagogiczne, zostawiamy panu S. możność wyboru. Z rady p. S. o wybieraniu do felietonu faktów ogólniejszej natury, nie skorzysta ani pan Abnegat, ani redakcyja; kwestye pedagogiczne są właśnie ogólniejszej natury i krytyce publicznej podlegają, chociażby powód do tej krytyki dało zdarzenie naporoz najdrobniejsze. Zarzut niedokładnego przeczytania „Przedpiekła” musimy również odeprzeć w imieniu naszego redakcyjnego kolegi. Charakterystycznych scen w „Przedpieklu” jest sporo; są takie, które uważać należy za zjadliwą nawet krytykę klasztornego wychowania panien; ale są i inne, wystawiające w świetle krytyki stosunek wychowawczy do wychowanki. Ponieważ korespondent pozwolił sobie w swoim mniemaniem sprostowaniu na tyle zapewnien i zaręczeń, niech więc raczy i od nas przyjąć jedno: Współpracownicy nasi czytają uważnie, a piszą z zastanowieniem. Jeżeli sz. korespondentowi uwaga, że rozważane mażgajale się dziewczynki w łasku Miłsza przypomina niektóre sceny z „Przedpiekła”, wyjdzie się porównywaniem życia ascetycznej mniszki z życiem osławionej Nany, Kleopatry i Sapo,

to już zwątpić musimy nie tylko o jego pedagogicznych zdolnościach, ale o historycznej wiedzy, literackim znanstwie i logicznym toku myśli.

(-) **Działalność zbiorowa.** Wiadomo, że pewna część fabrykantów łódzkich na swoje składy na wielu rynkach w Cesarstwie. Składy te jednak i magazyny podlegają za sobą dość znaczne wydatki na administrację. Prawdopodobnie dla usunięcia tej niedogodności, kilka firm znaczniejszych w Łodzi zawiązało między sobą spółkę, której celem będzie założenie na początku wielkiego składu komisowego w Charkowie. Fabrykanci, którzy dają w ten sposób porządkowanie zbiorowej działalności, wyrabiają towary z przędzy czesankowej, wiganu i wełny szatynowej. Blizsze szczegóły tej nowej podległej formy zbytu wyrobów łódzkich, zakomunikowane nam być mają po stosownem zorganizowaniu przedsięwzięcia. Trzy bowiem firmy, które się już z sobą porozumiały, oczekują jeszcze przystąpienia czwartej, znacznie wymiary przedsiębiorstwa powiększyć mogącej.

(-) **Wiadomości osobiste.** Dr. Opacki wyjechał za granicę.

(-) **Dahomejczycy.** Do jednego z tutejszych hotelów przyszło na śniadanie dwu dahomejczyków w towarzystwie dahomejki. Jeden ze stałych gości hotelowych zajął dla przybyłej „dzikiej” damy porcję mięsa. Podano hefstyk, który dahomejka schwytywszy rekoma z talerza, w parę sekund poknęła i na migi grzeczemu fundatorowi pokazała, że pragnie zjeść drugi. Podano drugi, który nie z mniejszym apetytem zjadła. Czarni goście ciekawie rozglądali się po restauracji hotelowej, niemniej wszakże wzbudzając ciekawość sobą u obecnych. Po posileniu się, towarzystwo afrykańskich dzieci zaprzęgało zwiedzić nasze miasto i w tym celu objechało kilkanaście. W karawanie dahomejczyków, jak nam opowiadano, znajdują się tylko tacy, którzy zaliczają się w rodzinnym swym kraju do rasy... błękitnej.

(-) **Złote wesela.** W dniu wczorajszym przypadł 50-letni jubileusz pojęcia małżeńskiego pp. Józefa i Anny W., na którą to uroczystość przybyli krewni z dość dalekich okolic. Małżonkowie W. doczekali się licznej rodziny. Przygotowano obiad na 64 osoby samych tylko bliźszych krewnych. Grono bawilo się bardzo wesoło. Staruszkowie, przez listów okolicznościowych z kraju, odebrali trzy powiązania od braci jubilatów, zamieszkałych w Ameryce.

(-) **Nienifty żart.** Pan X., obywatel naszego miasta, odebrał zawiadomienie, że żona jego, bawiąca w Cichejcinie na kuracji, ciężko zaniemogła. Pośpieszył więc natychmiast na miejsce, gdzie okazało się, że żona jest zupełnie zdrowa. Pan X. przedsięwzięt do dochodzenia, celem wykrycia mistyfikatora i po wykryciu, podągnie lekkośmiesznego żartowniścia do odpowiedzialności.

(-) **Straż ogniowa ochotnicza łódzka** ogłasza, że ćwiczenia 3 oddziału odbędą się w niedzielę, 21 lipca 1889 r., o godzinie 6 1/2 rano, przy domu rekwizytowym 2 oddziału, a 1 oddziału w poniedziałek, 22 lipca 1889 r., o godzinie 6 1/2 wieczorem, przy domu rekwizytowym 1 oddziału.

(-) **Kradzież.** Przechodzącą ulicą Południową około hotelu Warszawskiego panu M., nieswiadomy rzeźmieszek urwał dewidkę od zegarka.

Warszawscy ryklicy. celem dobrego wytworzenia się, urządzają w niedziele prywatne wysięgi na długą metę, a mianowicie do Radomia. W wysięgu przyjmując udział 7 rykliców. — **Nowy szkółkowiec dla kobiet** utworzył na w połowie września r. b. p. Karolina Szumlińska, uczennica Alchimowicza. — **Mechanik warszawski**, p. P., sporządził przyrząd zabezpieczający od kradzieży walizek i pakunków z wagonów kolejowych. Przyrząd składa się z dobrze obmyślanego zamka, przy pomocy którego pakunek lub walizka przymocowywała się do ławki lub siatki zawieszanej nad siedzeniami.

Petersburg. Program działalności „Północnej agencji telegraficznej”. Z okazji pogłosek, podanych przez „Grażdanina”, o organizowaniu się nowej agencji telegraficznej w Petersburgu, toż samo pismo przytacza program działalności „Północnej agencji telegraficznej”. Agencja ta założona została w r. 1882 w celu zbierania wewnętrznych i za granicznych wiadomości politycznej, skarbowej, ekonomicznej i handlowej treści, a także nowości z życia społecznego. Obowiązkiem „Agencji północnej” jest zaprzeczanie wiadomościom nieprzychylnym lub tendencyjnie zmyślnym. Z ulg, jakie przysługują agencji, zaznaczyć należy przede wszystkim niską taryfę telegraficzną, specjalnie dla agencji tej ulżoną, a następnie:

- a) wszystkie wiadomości otrzymywane przez agencję i przez nią rozsyłane korzystają z prawa własności literackiej; b) komunikaty agencji mogą być drukowane w miejscach ich otrzymania bez cenzury. Oprócz tego agencji dozwolono: 1) wydawać dodatki i różnego rodzaju korespondencje, oryginalne, i tłómaczone (drukowane, litografowane i przygotowane na kliszach) na żądanie ruskich lub zagranicznych gazet lub osób prywatnych; 2) przyjmować zamówienia ogłoszeń wewnątrz państwa i za granicą dla gazet, dzienników i wszelkiego rodzaju interesów; 3) przyjmować prenumeratę na wszelkiego rodzaju pisma wewnątrz państwa i za granicą, oraz sprowadzać książki i broszury zagraniczne i 4) wydawać gazety codzienna bez cenzury.

Zjazd lekarzy i przyrodników, mający się zebrać w Petersburgu, zamierza podobno zebrać wiadomości o znajdujących się w prywatnym posiadaniu kolekcjach przyrodniczych. — **Dzienniki petersburskie** donoszą, że w ciągu bieżącej zimy ma być urządzona w Petersburgu wystawa pszczelnicza. — **Do uniwersytetu petersburskiego** w roku bieżącym przyjmowani będą tak z petersburskiego jak i wszystkich innych okręgów naukowych, tacy tylko uczniowie koleżacy gimnazya, których lojalność poświęconą zostanie przez dyrektorów gimnazyów. Oprócz zwykłych dokumentów (atestat dojrzałości, metryka i t. d.) pragnący wstąpić do uniwersytetu petersburskiego obowiązani są jeszcze złożyć 3 egzemplarze swoich fotografii.

— **Szkoły ludowe w gub. radomskiej.** „Gaz. Radom.” podaje wyciąg z urzędowej statystyki, dotyczącej szkół ludowych w gub. radomskiej. W 1888 roku było tam szkół elementarnych rządowych 135, a mianowicie: 19 miejskich, 43 w osadach i 73 wiejskich; w tem 8 miejskich, 8 żeńskich i 119 mieszanych. Do tych szkółek uczęszczało 6,139 chłopców i 3,223 dziewcząt, razem 9,362, czyli o 532 dzieci więcej aniżeli w roku poprzedzającym sprawozdawczy. Przy podziale, według wyznań, przypada: prawosławnych 158, katolików 8,554, muzułmanów 2, żydów 583, a według stanów: dzieci szlachty i arcydników 129, mieszczan 4,849 i włościan 4,384. Przy wyszczególnionych powyżej szkołach istnieją 13 szkółek niedzielno-rzemieślniczych, do których uczęszczało 285 terminatorów. Nauka jednego ucznia kosztowała przeciętnie 4 rs. 4 kop. przez cały rok; łącznie wydatkowano z różnych źródeł na te szkoły 391,340 rs. 18 kop. W roku ubiegłym zostały utworzone prywatne szkoły: w m. Koźmieniach jednoklasowa ogólna, utrzymywana przez p. Kurpińskiego i w wsi Brzoździe, powiatu koźmienieckiego, jednoklasowa żeńska, otworzona na imię p. Obarskiej, utrzymywana na koszt p. hr. Adeli Ożarówskiej. Szkoła jednoklasowa żeńska w mieście Ostrowcu pow. opatowskiego, utrzymywana przez p. Płoszyńską, zamknięta została na dwuklasową.

— **Radom.** Rząd gubernialny radomski zatwierdził kontrakt, zawarty pomiędzy magistratem radomskim a fabryką hydrauliczną i robót kanalizacyjnych „Neptun” z Warszawy, co do zaprowadzenia w Radomiu wody ze studzien artezjanskich.

— **Z Lublina** piszą do „Kur. Warsz.”: „W dobrach majoratu Lublin, z administracją w Zembrycach, są obecnie zaprowadzone pomiędzy kilkoma folwarkami telefony w celach gospodarczych. Urządza je technik i jeometr p. Rouppert u przestrzemi czterdziestu wiorst”.

ROZMAITOSCI.

× **Księżniczka Walii**, narzeczona hrabiego of Pile, od dnia swoich zaręczyń aż do dnia ślubu obowiązana jest, według starego zwyczaju angielskiego, nosić tylko białe stroje. W przeddzień zaręczyń, gdy księżniczka udawała się do swej garderoby, czekały na nią garderobiane i inne ubogie dziewczęta z otoczenia, między które księżniczka rozdawała wszystkie swoje dotąd używane suknie. Następnie matka zaprowadziła ją do pokoju, przystrojonego w białe kwiaty, gdzie księżniczka zmalowała dobor skromnych, ale niemniej gustownych białych strojów. Od obyczajów tego uwalnia narzeczona z królewskiego domu angielskiego tylko żaloba, lecz i wówczas, jako strój domowy, noszą one białe suknie. Na stroje te nigdy nie bywa używanym jedwab, lecz tylko wełniane materye, batysty i t. p.

× **Podarunek beneficjowy.** Znana dobrze z występów na warszawskiej scenie prima balerina, p. Zuchci, dawała w tych dniach w petersburskim teatrze „Arkadya” przedstawienie beneficjowe. Beneficjantka od swoich wielbicieli otrzymała mnóstwo bukietów, diadem z brylantami, wieniec srebrny i... srebrny medalion. Na widok tego rodzaju oznaki awielbienia dla artystki, publiczność wybuchła homierycznym śmiechem.

TELEGRAMY.

Peterhof. 17 lipca. (Ag. p.) Najjaśniejsze Państwo powrócił ze swej podróży na wybrzeża Finlandy.
Petersburg. 16 lipca. (Ag. pln.) Łódź hanowerska „Czernomorze” przypłynęła w dniu 15-ym b. m. do wyspy Krety.
Petersburg 17 lipca. (Ag. p.) Ruski agent wojskowy w Kyzynie, br. Rosen, odwołany został z tego stanowiska i przeznaczony do dyspozycji naczelnika głównego sztabu.
Wiednia. 17 lipca. (Ag. p.) Austriacki atłuch wojskowy przy ambasadzie konstanytopolińskiej odbył rewizję wojska bułgarskiego w Filipopolu i Sofii.

Konstantynopol. 16 lipca. (Ag. pln.) Skutkiem odwołania nadzwyczajnego komisarza sultanskiego, Mahmuda Dżellaleddina baszy, i odmowy ze strony W. Porty spełnienia reform, żądanych przez ludność grecką, stroniemto czynu postanowio uciec się do środków najskrajniejszych.
Bern (w Szwajcaryi), 17 lipca. (Ag. p.) Rada związkowa rozesała do państw europejskich, zaproszonych przez nią do udziału w konferencji dla ubezpieczenia losu robotników, okólnik o odłożeniu tej konferencji do przyszłej wiosny. Zarazem dołączono jej program.

Konstantynopol. 17 lipca. (Ag. p.) Wysoka Porta otrzymała depeszę z Wiednia, zapewniającą, że mocarstwa europejskie postanowiły nie dopuścić do ogłoszenia niepodległości Bułgaryi.
Paryż 17 lipca. (Ag. p.) Według wiadomości „Temps’a”, Boulangerowi zarzucano jest potrojna wina, mianowicie zamach na bezpieczeństwo państwa, urządzenie spisku i roztrwonienie pieniędzy skarbowych. Depesza cyfrowe, których klucz niedawno wykryto, dowodził faktu zamachu. Zorganizowano już atak na Elizeum i Boulanger oczekiwał jego rezultatów. Kilku wyższych oficerów oblaćo Boulangerowi pomoc. Fakty roztrwonienia dotyczą licytacji na dostawy, między innymi kawy dla wojsk i żyłek wojskowych. „Temps” nadmieniał jeszcze, że Boulanger używał pieniędzy skarbowych na własne potrzeby. Dziś wysłano do Boulanger’a, Dillon’a i Rochefort’a pozwy. Sad zgromadzi się 10 sierpnia.

Ostatnie wiadomości handlowe.

Warszawa. 17 lipca. Wskle kr. term. na Berlin (2 d.) 48.25 zd., 48.05, 67 1/2, 12 1/2, 15, 20 kmp.; Londyn kr. ter. (3 m.) 9.81 zd.; Paryż (10 d.) 39.20 zd.; Wiednia (8 d.) 82.80 zd., 82.70 kmp.; 4% listy likwid. Król. Polsk. duże 88.50 zd.; małe 88.25 zd.; 5% pożyczka wschodnia II em. 93.30 zd., 93.20 kmp.; 4% poz. wewnątrzna z 1887 r. 84.00 zd., 83.70 kmp.; 5% listy zastawne ziemskie I-6 ser. 98.40 zd.; III ser. II. A 97.20 zd., 96.30, 87 kmp.; 3% listy zast. w Warszawie I 86.50 zd.; II 96.50 zd., III 95.90 zd., IV 95.40 zd., 95.25 kmp., V 95.30 zd., 93.10 kmp.; 5% oblig. m. Warszawy duże 91.50 zd.; 3% listy zast. w Łodzi ser. I 95.50 zd., II 93.75 zd., III 93.25 zd., IV 92.75 zd. Dyskonto: Berlin 3%, Londyn 2 1/2%, Paryż 3%, Wiednia 4%, Petersburg 5 1/2%. Wartość kuponu z potrąc. 5% listy zast. ziemskie 33. wars. I i II 139.9, Łódź 103.3, listy likwid. 48.6, poz. premiova I 5.3, II 163.6.

Petersburg. 17-go lipca. Wskle na Londyn 97.75, II pożyczka wschodnia 99, III pożyczka wschodnia 98 1/2, pożyczka z 1884 r. —, 4 1/2% listy zastawne kredyt. ziemskie 148, akcje banku ruskiego dla handlu zagranicznego 240 1/2, petersburskiego banku dyskontowego 670.00, banku niemieckiego 330, warszawskiego banku dyskontowego —
Berlin. 17-go lipca. Banknoty ruskie zaraz 208.40, na dostawę 207.75, weksło na Warszawę 208.10, na Petersburg kr. 207.40, na Petersburg II. 205.50, na Londyn kr. 20.42 1/2, na Londyn II. 20.34 1/2, na Wiednia 171.10, kuponu cely 325.00, 5% listy zastawne 67.00, 4% listy likwidacyjne 56.75, pożyczka ruska 4%, z 1880 r. 89.90, 5% z 1884 r. 102.20, 4%, z 1887 r. 54.00, 6% renta złota

111.75, pożyczka wschodnia II em. 64.10, III em. 57.70, 6% listy zastawne ruskie 102.00, 5% pożyczka premiova z 1884 roku 172.00, takaż z 1866 r. 156.00, akcje drogi żel. warszawsko-wiedeńskiej 219.50, akcje kredytowe austriackie 163.10, akcje warszawskiego banku handlowego —, dyskontowego —, dyskonto niemieckiego banku państwa 3%, prywatne 2%.

Londyn. 17 lipca. Pożyczka ruska z 1889 roku II em. 89, 2% Konsola angielskie 98 1/2.
Warszawa. 17-go lipca. Targ na placu Witkowskiego. Pazenica sm. ord. —, pasta i dolbra —, 600, biała 615—630, wyborowa 650—675, żyto wyborowe 510—525, srodnie 490—500, wallwe —, jęczmień 2 i 4 o rzęd. —, owies 300—340, gryka —, rzepik letni —, zimowy —, rzepak rapa zim. —, groch polny —, cukrowy —, fasola —, ta korzeń kasza jaglana —, olej rzepakowy —, linauy — — za pud.

Dowieszono przesłaniem 500, żyta 800, jęczmienia —, owsa 200, groniu polnego — korcy.
Warszawa. 17-go lipca. Okowiła 78%, z akcyzą po k. 9 1/2%, Stosunek garnca do wiadra 100—307 1/2, Hurr. skł. dla wiadro kop. 835—838, za garu. 212—273, Saryki za wiadro kop. 848—851, za garnie 276—277 kop. (z dod. na wysch. 2%).
Petersburg. 17-go lipca. Łój w miejscu 44.50, Pazenica w m. 11.50, żyto 7.10, owies w m. 4.25, Konopie w m. 45.00, Siemie linaue w m. 13.75, Ciepło.

Berlin. 17 lipca. Pazenica 179—194 na lip. 189.00, na list. grad. 190.25, żyto 115—156, na lip. 154.50, na lip. sier. 154.50, na list. gr. 190.25.

Londyn. 16-go lipca. Cukier Java 96 proc. 21 spojnie, cukier burakowy 21 ospale.
Liverpool. 16-go lipca. Sprawozdanie końcowe. Obrót 7,000 bel, z tego na spekulację i wywóz 500 bel. Spokojnie. Middling amerykańska: na lip. —, —, na lip. sier. 5 1/2, nabywcy, na sierp. —, —, na wrz. —, —, na wrzes. —, —, w wrz. paźdz. 5 1/2, cema, na paźdz. list. 5 1/2, cema, na list. grad. 5 1/2, nabywcy, na gr. sty. 5 1/2, sprzedawcy, na sty. luty — — —.

Manchester. 16-go lipca. Water 12 Taylor 7 Water 30 Taylor 9, Water 20 Leigh 8, Water 30 Clayton 6, Mock 32 Brooke 8 1/2, Mule 40 Maxoll 9, Medio 40 Wilkinson 10 1/2, Warpcos 32 Lees 8 1/2, Warpcos 36 Rowland 9, Donbl 40 Weston 9 1/2, Double 60 zwykły gat. 13 1/2, 32 1/2 116 dys. 16+16 grey tkauiny z 32+64 174; stale.

Havre. 17-go lipca. Kawa good average Santos na lip. 91.25, na wrz. 91.25, na grad. 92.00 spokojnie.
New-York. 16-go lipca. Bawełna 11 1/2, w N. Orleanie 11.
New-York. 16 lipca. Kawa (Fair-Rio) 17 1/2, Rio № 7 low ordinary na sierpień 14.97, na paźdz. 15.12.

TELEGRAMY GIELDOWE.

Gielda Warszawska.		Z dnia 17	Z dnia 18
Ządano z końcem gieldy			
Za weksle krótkoterminowe			
na Berlin za 100 nr.	48.25	48.35	
na Londyn za 1 L.	9.86	9.84	
na Paryż za 100 fr.	39.20	39.35	
na Wiednia za 100 fl.	82.80	82.90	
Za papiery państwowe.			
Listy likwidacyjne Kr. Pol.	88.50	88.50	
Ruskie — zyciska wschodnia	92.30	92.30	
4% poz. wewn. r. 1887	84—	84—	
Listy zast. ziem. Serji I	98.40	98.40	
„ „ „ „ II	97.20	97.14	
Listy zast. m. Warsz. Ser. I	98.50	98.50	
„ „ „ „ II	95.30	95.40	
Listy zast. m. Łód. i Serji I	95.50	95.75	
„ „ „ „ II	93.75	93.25	
„ „ „ „ III	93.25	93—	
Gielda Berlińska.			
Banknoty ruskie zaraz	208.40	208.20	
„ „ „ „ na dostaw.	208—	208—	
Dyskonto prywatne.	2%	2%—	

Monety i banknoty:	Not. urzęd.	Not. niemiecz.	
Imperyaly i półimperyaly	złd.	pl.	
(Emisyi II grudnia 1885 roku)	7.83	84.85	—
Półimperyaly stare	—	—	—
Marki niemieckie	48 1/2	—	—
Austriackie banknoty	83 1/2	—	—
Franki	40	—	—
Wartość rubla kred. w złocie	—	—	—
Kupony celine	—	—	156 1/2

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Małżeństwa zawarte w dniu 17 lipca:
W parafi katolickiej 1, a mianowicie: Aleksander Bochński z Juljaną Karoliną Zajdler.
W parafi ewangelickiej —
Starozakońch —
Zmarli w dniu 17 lipca:
Katolicy: dzieci do lat 15-tn zmarło 10, w tej liczbie chłopców 3, dziewcząt 7, dorosłych 2, w tej liczbie mężczyzn 1, kobiet 1, a mianowicie:
Jan Klenskiewicz, lat 48, Amalia Nowicka, lat 31.
Ewangelicy: dzieci do lat 15-tn zmarło 2, w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt 1, dorosłych 2, w tej liczbie mężczyzn 1, kobiet 1, a mianowicie:
Zuzanna Telus, lat 82, Robert Bogumił Schmidt, lat 51.
Starozakońch: dzieci do lat 15-tn zmarło —, w tej liczbie chłopców —, dziewcząt —, dorosłych —, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet —, a mianowicie: —

LISTA PRZYJEZDNYCH

Hotel Polski. Ader, W. Klenszycki z Kalliza, Z. Bankiewicz z Brzeska, J. Zydzian z Warszawy, P. Krans, S. Dedulin z Piotrkowa.
Hotel Victoria. Wolfsohn z Starego, Górski z Chrostkowa, Gantschi z Warszawy, Beck z Zgierza.

Dr. Grabowski
asys. Uniwersytetu Warszawskiego
lekarz zdrowy w Husku. 851-6-3

3MS KRONIKA
W szpitalu św. Józefa wprowadzoną została dla dawnych chorych, w tymże szpitalu pozostających, nowa wyższa opłata, zatwierdzona przez ministerium spraw wewnętrznych, a to celem powiększenia dochodów szpitala. Interesowani jednakże nie zgodzili się na podwyżkę i prosili o pomieszczenie chorych na sali ogólnej. Wobec tego rada miejska na podanie zarządu szpitalnego zdecydowała, aby od chorych pomieszczonych przed 1 maja r. b. pobierać opłatę dawną, aż do czasu wyjścia ze szpitala, od przybyłych zaś po 1 maja r. b. podwyższoną. — **Kurjer wzdenny** donosi o zapisie dobroczynnym, jaki uczyniła p. M. wdowa, właścicielka nieruchomości w Warszawie. Zapisła ona cały dom swój na bezpłatne pomieszczenie dla wdów z dziećmi, nieposiadających dostatecznych środków utrzymania. Zapis zrealizowany będzie po śmierci ożarodawczyni. Lokatorki wnosić będą niewielkie tylko sumy na opłacenie podatków, konserwację posesyi i jej administrację. — **Cyklisci warszawscy** otrzymali zawiadomienie, że na wysięgi przybędzie p. Wilkes z Drezna, słynny zwycięzca na wszystkich większych torach w Europie. P. W. posiada podobno 42 złote medale z turniejów wielocypedowych. — **Luźny komunikacyi** p. W. Kr. opracował świeży projekt *Wyciągu mostu na Wisłę*, któryby łączył brzeg warszawski z Praga i Saską Kępa.

Teatr Łódzki.

W ogrodzie Sellina.

We czwartek dnia 16 lipca 1889

Walka o Córkę

Melodramat w 5 aktach, z kpletami i śpiewami oryginalnie napisany przez Pawła Kościńskiego z muzyką Kornela Nowackiego. Odniesiony na konkursie „Echa Muzycznego” w roku 1888. Grany w teatrze Alhambra 40 razy z rzędu.

PARADYZ.

CODZIENNIE

PRZEDSTAWIENIA KARAWANY dachomejczyków.

Każdego dnia będzie PIĘĆ PRZEDSTAWIENI: o godz. 2, 4, 6, 8 i 10 wieczorem.

Wejście na pierwsze trzy przedstawienia **kop. 30** na następne podczas których grać będzie orkiestra 37 pułku piechoty pod dyktando kapelmajstra

DIETRICH 40 kop. Dzieci płacą połowę.

W razie niepogody, przedstawienia odbywać się będą w sali.

Nagrody rs. 5.

Zgubiono weksel na rs. 100, wystawiony w Łodzi dnia 2 maja 1889 r. przez Izaaka Rappaporta na H. L. Goldwassera, zcedowany przez tegoż na Jolję Goldsoblę który żywał weksel in blanco. Weksel ma być płatny dnia 5 sierpnia 1889 r. w Lublinie u A. Wohl et Comp. Łaskawy znalazła za wyżej wymienioną nagrodą raczy zgłosić zwrócić weksel do A. M. Krawieckiego, Stare-Miasto, ulica Aleksandrowska № 54. 1178-1

Zgubiono

książeczkę legitymacyjną i bilet wojskowy czerwony, wydane w tutejszym magistracie, na imię Wacława Pasiewicza. Łaskawy znalazła raczy zgłosić w magistracie.

Утерянную мною росписку Лодзинскаго Оудзления Гоуду. Банка выданную мнѣ за № 104 въ принятии на храненіе двухъ билетовъ внутренняго съ выгнрышами Займа, прому считать не действительное.

r. Łódź 3/15 iuda 1889 r.

Марія Хандриковъ.

1176-3-3

Wielki wybór luster,

kryształowych w ramach i bez ram, konsolek z marmurowymi płytami i bez, nadszedł do składu galanteryjnego 921-0

Ludwika Henig.

Od 1-go października r. b. poszukuje się **obszernego**

pokoju

przy rodzinie. Oferty pod lit. Z. Z. przyjmuje administracja „Dziennika”.

1136-3-0



FARBY LAKIERY POKOSTY

polecają Zakł. przemysł. chemicz.

W. KARPINSKI & W. LEPPERT w WARSZAWIE.

FILIA w Łodzi,

ul. Piotrkowska № 88, dom L. Meyera. 64-100-0

PRYWATNA SZKOŁA III-klasowa z 6-letnim kursem w Zgierzu

Mam honor zawiadomić Sz. Publiczność, że zapis uczniów do szkoły mojej odbywać się będzie codziennie od d. 20 lipca (1 sierpnia) r. b.

Do szkoły wstępować mogą chłopcy od lat 7. Zakres szkoły odpowiada 4 klasom szkół realnych z dodatkiem nauk przyrodniczych. Przy szkole istnieje pensjonat.

Przełożony szkoły **Albin Kowalczewski,** kand. nauk matem. Odes. uniwers. 1078-25-4

Poszukuje się zdolnych ślusarzy

Wiadomość w redakcyi „Dziennika”.

1175-3-2

Jeden tydzień w Paryżu za 125 Fr.

za mieszkanie, stolowanie w Palais Royal na wystawie, w wielkich zakładach Buizonowych, w Grand-Hotel, albo w Hotel Continental, za wejścia na wystawie, za przejazdy na statkach, prompady w powozach w celu oglądania pomników i osobliwości paryskich. — Zgłosić się do Agence des Excursions collectives 25. Passage Saulnier, Paris: a ta Agencja udzieli szczegółowe prospektu. — Tłumacz towarzyszyć będzie podróżującym.

1025-7-3

Fortepian

z fabryki „Krala i Seidlera”, palisandrowy w bardzo dobrym stanie jest do sprzedania. Wiadomość w redakcyi.

1142-10-1

W administracyi „Dziennika Łódzkiego” są do nabycia

Prawo Fabryczne z d. 3 (15) czerwca 1886 r.

wyłożone i uzupełnione przykładami i wzorami przez **Stefana Kossutha,**

Dyrektora zakładów żywaradowskich Hiellego i Dittricha;

PRZEPISY O PRACY MAŁOLETNIICH ROBOTNIKÓW

Książki fabryczne

do zapisywania małoletnich robotników, oraz

KSIĄŻKI

do zapisywania dowodów legitymacyjnych robotników.

Szematy do zapisywania wypadków w fabryce,

oraz wszelkie druki i książki

dla sądów pokoju i gminnych.

KANTOR oraz SKŁAD

znajduje się od dnia dzisiejszego w domu W-go M. Helmann, ulica CEGIELNIANA № 272.

Meyer et Heimann.

1137-6-6

Mieszkanie i Kantor

przeniósłem do domu W-jej Teofili Szmidt naprzeciw fabryki W-go Otto F. Schultz, ulica Zawadzka

A. FERSTER.

1152-3-3

Nauczycielka polka

poszukuje na godziny lekczy języka polskiego, francuskiego oraz udzielać może korepetycyi języka ruskiego. Cena przystępna. Oferty w redakcyi „Dziennika Łódzkiego” pod lit. P. R. 1148-3-3

Młody Człowiek

inteligentny, poszukuje pokoju z meblami lub bez takowych przy rodzinie chrześcijańskiej. Jeżeli możliwe również ze stołem. Oferty przyjmuje Administracya Dziennika pod lit. R. S. 1168-2-2

BUDOWNICZY

Gustaw Landau

mieszka obecnie w domu W-go M. Weichselfischa, Piotrkowska Nr. 43, naprzeciw domu bankierskiego A. Goldfedera. 1162-3-1

Dr. Med. Jul. Opacki

17 (5) lipca wyjeżdża z Łodzi na 2 miesiące dla kuracyi własnej. 1140-3-1

Księgarnia i biblioteka

G. M. Strakuna

przeniesiona na ul. Piotrkowską róg Południowej, gdzie Hotel Petersburski № 2/252. 1171-3-1

Szkoła 4 klasowa prywatna miejska męzka w mieście Sieradzu

podaje do wiadomości osób interesowanych, że zapis nowowstępujących odbywać się będzie od dnia 3 (15) lipca po dzień 13 (25) sierpnia, codziennie oprócz świąt i dni galowych w kancelaryi rzeczonyj szkoły od 10 — 12 godziny przed południem. Do dnia przeto 13 (25) sierpnia, nowowstępujący powinni złożyć w kancelaryi szkoły metryki, świadectwa szczepienia ospy i świadectwa pochodzenia. Dnia 14 (26) sierpnia o godz. 9-iej rano rozpoczyna się egzamina jak nowowstępujących tak i promowanych warunkowo uczni szkoły i trwać będą do dnia 22 sierpnia (3 września).

Dnia 23 sierpnia (4 września) o godz. 10 rano uczniowie szkoły i nowo przyjęci, obowiązani są zebrać się w klasach rzeczonyj szkoły, skąd udadzą się razem z nauczycielem na nabożeństwo do kościoła.

Lekeye rozpoczną się dnia 24 sierpnia (5 września) o godz. 8 rano. Przełożony szkoły

H. Niedziałkowski.

Przy niniejszem mam zaszczyt podać do wiadomości WW-ch Rodziców i Opiekunów uczni Szkoły Sieradzkiej, że z początkiem roku szkolnego 1889/90 przyjmując uczeni na stancję, korepetycyje i konwersacya niemiecka, na żądanie na niemiecu.

H. Niedziałkowski.

1184-3-1

SALVATOR

plaster wyniszczający ODCISKI,

mego wyrobu, znajduje się na składzie w APTECE

A. STOPCZYKA w Łodzi.

W. BOROWSKI,

Właściciel apteki w Warszawie. 1103-12-1

NIE MA BÓLU ZĘBÓW

KTO UŻYWA

Eliksiru Wielebnych OO. Benedyktynów

Opactwa w Soulas (Gironde)

wynaleziony w roku 1373 przez przeora

Piotra Bourasand

Nagrodzony złotymi medalami w Brukselli 1880 r. i w Londynie 1884



Codziennie użycie kilku kropeł tego zjawennego eliksiru zapobiega próchnieniu zębów, którym nadaje alabastrową białosć, wzmacnia dziąsła i odświeża wybornie usta. Jest to jedyny lekarstwo, które skutecznie leczy ból zębów.

Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom, zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat najlepszy z istniejących środków leczniczych, zapobiegający wszelkim cierpieniom zębów.

Oprócz eliksiru, wyrabiany jest jeszcze przez OO. Benedyktynów proszek i pasta do czyszczenia zębów, które również nabywać można we wszystkich znaczniejszych perfumeryach, aptekach i składach materyałow patecznych. Agent główny **Seguin,** Bordeaux 106 & 108 Croix de Seguin. 000-0

Warszawskie BIURO TECHNICZNE

INŻYNIERA - TECHNOLOGA

A. Pezachowicza,

Mechanika Rządow Gubernialnych Suwalskiego i Łomżyńskiego.

WARSZAWA, Marszałkowska № 116.

W zakres działalności biura wchodzi: Tylko specjalne obmurowywanie kotłów parowych, według własnego, oryginalnego systemu, przy którym osiąga się zupełne zużytkowanie paliwa.

UWAGA. Na potwierdzenie przedstawione być mogą świadectwa wydane przez osoby, u których dokonano roboty.

REPREZENTANT na Łódź i okolice

C. Taube

ulica Zawadzka Nr. 48. 370-100-0

Niniejszem zawiadamiam Szanownych Konsumentów miasta Łodzi i okolic, że otworzyłem przy drodze żelaznej łódzkiej na placu № 9, pod firmą

„Edward Goldberg”

skład materyałow budowlanych i węgli

i prowadzenie takowego powierzyłem pann **M. Polosin-skiemu w Łodzi.**

Polecając moje przedsiębiorstwo względem Szanownych Konsumentów, pozostaję z poważaniem

1139-3-1

Edward Goldberg.